

Kilka słów wstępu

W literaturze pojawiają się bohaterki i bohaterowie, którzy nie odgrywają wyznaczonych im ról społecznych, buntują się przeciwko zastanym zasadom, nie chcą podporządkować się normom wyznaczonym przez społeczeństwo, przyjętym jako prawo naturalne. To melancholiczki i melancholicy, marzycielki i marzyciele, szalone i szaleńcy, samobójczynie i samobójcy. Nieobecny spojrzaniem patrzą za linię horyzontu, myślami przebywają gdzie indziej, szukają języka, by wyrazić to, co niewyraźne, lub zupełnie rezygnują z istnienia, którego nie mogą dłużej znieść. Wśród nich znajdziemy też migreniczki. Kultura utrwaliła ich obraz w postaci kobiet leżących na szezlongach, ukrytych w buduarach, odpoczywających w alkowach. Ich dłonie w charakterystycznym geście dotykają czoła. Nierzadko doskwiera im również *globus histericus* – najsłynniejsza dolegliwość dam.

Migrena nie jest tylko tematem literackim czy zmyśloną dolegliwością. Jest towarzyszką pisarek i pisarzy, artystek i artystów, ludzi, których mijamy każdego dnia na ulicy. Migrena jest prawdziwa i nic nie zapowiada nagłego jej zniknięcia. Nie podzieli losów hysterii, którą dyskretnie skreślono z listy schorzeń. Możemy tylko mieć nadzieję, że wiedza na jej temat pozwoli wynaleźć złoty środek, dzięki któremu nasz pierwszy ból głowy będzie jednocześnie ostatnim. Przyczyny migreny najprawdopodobniej nie da się przypisać tylko zmianom somatycznym. Być może powiązana jest z kreatywnością, wyobraźnią, wrażliwością, geniuszem czy szaleństwem. Nieostrość tych pojęć prowokuje jednak do kolejnych pytań – o granicę pomiędzy nimi i o to, kto ją wyznacza. Migrena często pozostaje w cieniu innych dolegliwości. Ginie w opisach szaleństwa czy chorób atakujących całe ciało. Jest zauważalna w dziennikach, listach czy

życiorysach. Dlatego pisanie o migrenie bez spojrzenia w stronę literatury (auto)biograficznej byłoby niepełne.

W pierwszej części książki przedstawiam ogólny zarys historii migreny z dwóch perspektyw – medycznej i literaturoznawczej. W trzech kolejnych częściach pozwalam sobie na lekturowe zbliżenia biograficzne i literaturoznawcze. Bohaterkami tych opowieści są Emilia Korczyńska, postać z powieści *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej, Virginia Woolf, angielska prozaiczka, i Słodka Darusia z powieści Marii Matios. Imienniczki migreny. I choć jedna z nich żyła naprawdę, a dwie pozostałe w naszej wyobraźni, to wszystkie nieodmiennie kojarzą się z bólem głowy. Takich zbliżeń mogłoby być znacznie więcej, a każde z nich przyniosłoby w jakimś stopniu odmienny obraz migreny. Za tą uciążliwą dolegliwością kryją się niepowtarzalne opowieści. Zapewne możliwe jest ściśle skategoryzowanie ich według ustalonych kryteriów. Przypisanie im odpowiednich znaczeń, z uwzględnieniem możliwości występowania pewnych odstępstw i wyjątków. Może mogłaby powstać literacka nozologia – katalog przyczyn, symptomów i lekarstw bohaterek powieści. Ale właśnie takiemu sztywnemu podziałowi, charakterystycznemu dla nauk przyrodniczych, niniejsze szkice próbują się przeciwstawić. Nie sposób opowiedzieć wszystkich historii naraz.

Historia medycyny pozostaje jednak ważnym kontekstem przedstawionych interpretacji. Zapiski z krytycznej lektury publikacji z zakresu tej dyscypliny mogłyby stanowić podstawę kolejnych artykułów podejmujących temat płci z perspektywy filozofii nauki. Niektóre zagadnienia – niczym histeria, kolejna „słynna przypadłość” kobiet – pojawiają się i znikają w opracowaniach tych samych chorób. Rachel P. Maines, ze względu na tematykę *Technologii orgazmu*, przygląda się konstruowaniu seksualności kobiet. W swojej książce przywołuje opisy paroksyzmów histerycznych, które dzisiaj nazwalibyśmy po prostu kobiecym orgazmem. Natomiast trudno znaleźć takie konstatacje u Étienne’a Trillata, autora *Historii hysterii*. Maines, opisując popularne w XIX i na początku XX wieku uzdrowiska, wyjaśnia, że różnego rodzaju hydroterapię polegały również na skierowaniu strumienia wody w okolice miednicy, a przepisywane masaże mogły również dotyczyć masyżu sromu. W *Historii psychiatrii* Edward Shorter, przywołując niekiedy te same nazwiska

co Maines, nie wyjaśnia, jakiej części ciała miałyby dotyczyć zalecane masaże. Weir Mitchell, lekarz, który pojawi się w opowiadaniu *Żółta tapeta* Charlotty Perkins Gilman, został dość krytycznie przedstawiony w artykule Suzanne Poirier. Natomiast w *Historii psychiatrii* zarówno jego postawa jako lekarza, jak i zalecana przezeń terapia spoczynkowa nie budzą większych kontrowersji.

Pierwszą – „rzeczywistą” – bohaterką szkiców jest Eliza Orzeszkowa: pozytywistka, pisarka, działaczka. O jej życiu napisano wiele, a wszyscy piszący o niej zgadzają się, że w autobiograficznych tekstach pozytywistki niemało jest autokreacji i przemilczeń. Wyjątkowym dziełem jest „tajny dziennik” Orzeszkowej *Dnie*, który ukazał się w 2001 roku pod redakcją Iwony Wiśniewskiej. Pisany skrótami, niekiedy niezwykle trudnymi do rozszyfrowania, stanowi niezwykle ciekawy dokument autobiograficzny. Autorka *Nad Niemnem* prowadziła bogatą korespondencję, z którą czytelnik może się częściowo zapoznać dzięki dziewięciu tomom listów zebranych, opracowanych przez Edmunda Jankowskiego¹. Z korespondencji tej dowiadujemy się, że autorka *Chama* cierpiała na migreny. Bóle głowy Orzeszkowej z pewnością różnią się od dolegliwości jej bohaterki – Emilii Korczyńskiej. Co jednak oznaczają? Niezwykle trudno jest odpowiedzieć na to pytanie. Pomimo sporej liczby prac dotyczących życia pisarki, brakuje nowej biografii, która wykorzystując dostępne źródła i materiały oraz narzędzia nowoczesnej humanistyki, przybliżyłaby nam życie pisarki. Dlatego w szkicu o „męskiej głowie” pozytywistki spojrzenie na biografię Orzeszkowej stanowi tylko wstęp do części poświęconej interpretacji postaci Emilii Korczyńskiej z powieści *Nad Niemnem*.

Dla badaczy życia Virginii Woolf posługiwanie się samym imieniem pisarki jest zupełnie naturalne. W tekstach poświęconych Elizie Orzeszkowej taka praktyka pozostaje rzadkością. Jedyнным znanym mi przykładem jest tekst Iwony Wiśniewskiej – *Eliza Orzeszkowa, czyli projekt biografii idealnej*. Wydaje mi się, że w kontekście opowiadania

1 Zdigitalizowana epistolografia dostępna jest również w bibliotekach cyfrowych. Największy zbiór znajduje się w zasobach Polony – zawiera między innymi listy Elizy Orzeszkowej do Erazma Piltza, Tadeusza Garbowskiego, Marii Konopnickiej czy Gebethnera i Wolffa.

herstorii sposób, w jaki funkcjonują imiona i nazwiska kobiece, nie pozostaje bez znaczenia². Posługiwanie się samym imieniem zbliża czytelniczkę/badaczkę i bohaterkę biografii. Zachowanie dystansu ma również swoje uzasadnienie, w końcu żywotopisarstwo zajmowało się głównie osobami wielkiego formatu. O autorce *Pani Dalloway* myślę jako o Virginii być może za sprawą jej biografów, a może jest to efekt niezwykłych godzin spędzonych nad zapiskami autorki. W związku z tym w zaproponowanych szkicach pozwalam sobie na posługiwanie się samym imieniem artystki.

Antropologia ciała i filozofia somatyczna pokazują, że to, w jaki sposób odczuwamy ból i cierpienie (a także rozkosz czy szczęście), zależy również od tego, jak nauczyliśmy się te doznania odczuwać i konceptualizować, a także mówić o nich³. Język kształtuje nasze ciała i ich odporność na ból. Teksty kultury uczą nas z jednej strony, w jaki sposób przeżywać cierpienie własne, z drugiej – jak patrzeć na boleść drugiego człowieka. Historia migreny jest przede wszystkim historią patrzenia na ból Innego – kobiety zamkniętej w buduarze. I nie ma w niej prawie nic ze spojrzenia dolorycznego, o którym pisał Tadeusz Ślawek w eseju *Czy ból uczy?*, poza jedną cechą: ciało migreniczki „przeradza się w postawę

2 Nad losami nazwisk kobiet zastanawia się również Gabriela Pauszer-Klonowska, autorka powieści *Pani Eliza*: „Ten sad, aleja i trochę gruzu, który leży w miejscu, gdzie ongiś stał dom – to tylko zostało po dawnym dworze. Ale zostało coś jeszcze. Zostało nazwisko, które do literatury przeszło już na zawsze. I kiedy na cmentarzu grodzieńskim stałam przed granitowym krzyżem, zdobiącym grób Elizy Orzeszkowej, myślałam o tym, że dziwne naprawdę są losy kobiecego nazwiska. Eliza z Pawłowskich Nahorska sławą swą nie unieśmiertelniła ani ojca, o którym milczy zapis na grobie, ani Nahorskiego (któż o nim wie i pamięta), z którym przez 30 lat wiązała ją miłość silniejsza od opinii i głosów świata. Sławą okryła nazwisko dziedzica Ludwinowa, zapomnianego i obcego jej prawie – pana Piotra Orzeszkę”. G. Pauszer-Klonowska, *O Elizie Orzeszkowej*, [w:] eadem, *Zwykłe sprawy niezwykłych ludzi*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1967, s. 21–22.

3 Vide: M. Szpakowska, *Wstęp: ciało w kulturze*, [w:] *Antropologia ciała. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. M. Szpakowska, oprac. A. Chałupnik, J. Jaworska, J. Kowalska-Leder, I. Kurz, M. Szpakowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 6–7, 12; K. Pietrych, *Co poezji po bólu?*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2009, s. 7.

wobec świata, w tryb przeciwstawiania się światu”⁴. A jednak migrena wymyka się lekcji cierpienia, gdyż literackie przedstawienia bohaterek z XVIII i XIX-wiecznych powieści, doznających uciążliwego bólu głowy, dalekie są od próby poznania cielesności cierpiącej. Przemiana postrzegania migreny, z atrybutu modnej damy do przypadłości „prawdziwej”, medycznej, jest niezwykle wyraźna. Niniejsze szkice nie roszcżą sobie prawa do pokazania całościowego obrazu motywu migreny w kulturze i społeczeństwie (ani nawet w samej literaturze), mam jednak nadzieję, że będą głosem otwierającym dalsze studia.

4 T. Sławek, *Czy ból uczy? Lekcja spojrzenia dolorycznego*, „Punkt po Punkcie” 2004, z. 5, s. 15.